

Narzędzia i homeostaza demokracji bezpośredniej

1 października 2023

System reprezentacyjny i przedstawicielski, umiejscawia społeczeństwo na pozycji biernej widowni, która w najlepszym razie, podczas „Personalnych Wyborów Przedstawicielskich” raz na kilka lat, przelewa swoją „wolę polityczną” na wybieranych przedstawicieli władzy wykonawczej (rada ministrów, prezydent) i ustawodawczej (izba/izby parlamentu). Szeroko rozumiany lud, w tym systemie, pozostaje swoistą masą, która „ma się podporządkować prawu stanowionemu”. Toteż po przełaniu „własnej woli” na przedstawicieli ma zasnąć, niczym bezwolny olbrzym, do cyklu kolejnych wyborów personalnych. W demokracji bezpośredniej przeciwnie: lud, a więc cała rzesza obywateli jest upodmiotowiona. Ponosi osobistą odpowiedzialność, mogąc oddziaływać na rzeczywistość w sprawach merytorycznych, za pośrednictwem referendum o charakterze decyzyjnym lub wetującym.



W przekazanej na Wasze ręce pracy pokrótce omówione zostało 10 podstawowych zagadnień z zakresu narzędzi demokracji bezpośredniej, a także jej homeostazy, czyli warunków

wyjściowych koniecznych do spełnienia, aby zabezpieczyć równowagę i poprawne funkcjonowanie całego systemu.

1. NARZĘDZIA DEMOKRACJI BEZPOŚREDNIEJ

1.1. REFERENDUM

Referendum stanowi podstawowe narzędzie demokracji bezpośredniej (DB) i demokracji półbezpśredniej, za pośrednictwem, którego ogół społeczeństwa i obywateli może podejmować wiążące decyzje w sprawach merytorycznych. Za pośrednictwem referendum ludzie w zbiorowym i powszechnym akcie, mogą kształtować zarówno ustroj wspólnoty politycznej, której są częścią, jak i wpływać bezpośrednio na bieg spraw politycznych i publicznych.

Referendum – w zależności od przyjętego ustroju – może funkcjonować niezależnie jako „samodzielne narzędzie demokracji bezpośredniej”, jak również może być elementem bardziej złożonej procedury bezpośrednio-demokratycznej (weto ludowe, inicjatywa ludowa, referendum abrogatywne itd.). Referendum w demokracji bezpośredniej i demokracji oddolnej, będzie narzędziem stosowanym niezależnie od zgody i aprobaty przedstawicieli władzy wykonawczej i ustawodawczej. Jedynym przewidywalnie dopuszczalnym ograniczeniem może być podstawowy wymóg proceduralny (np. jedność formy i materii, naruszenie obowiązującego przepisu ratyfikowanego prawa międzynarodowego np. Deklaracja Praw Człowieka). Jego ważność nie będzie również uzależniona od jakiegokolwiek progu frekwencyjnego. Referendum nie jest jednocześnie procedurą chaotyczną. Uzasadnionym jest, aby referenda odbywały się w wyznaczonych z góry terminach kalendarzowych (np. 2, 4 razy w roku) i były poprzedzone debatą i kampanią publiczną. W systemie demokracji bezpośredniej referenda inicjowane przez obywateli mają charakter wiążący.

Dla przejrzystości proponowałbym odróżnianie aktów inicjowanych przez ogół obywateli od tych inspirowanych przez przedstawicieli-mandatariuszy i członków władzy wykonawczej. Dlatego mianem „referendum” określiłbym każde głosowanie powszechne, które ogłaszane jest na wniosek obywateli po zebraniu wymaganej liczby podpisów potwierdzających istotność sprawy. Z kolei mianem „plebiscytu” nazwałbym każde głosowanie o charakterze referendalnym, które inicjowane jest przez przedstawicieli władzy wykonawczej i ustawodawczej.

W obiegu publicznym i praktyce bezpośredniej, jak np. w Szwajcarii, funkcjonuje rozróżnienie na referendum obligatoryjne i fakultatywne. Pojęcia te bywają różnie interpretowane na gruncie polskim, dlatego uściślamy...

Referendum Obligatoryjne to referendum zwołane przez parlament lub inny organ państwowy w celu rozstrzygnięcia ważnej kwestii, która jest sporna lub wymaga rozstrzygnięcia w najbliższym czasie. Z kolei referendum fakultatywne, może zostać zwołane na wniosek obywateli lub organizacji społecznych. W takim przypadku to obywatele sami decydują, czy dana sprawa powinna zostać poddana pod głosowanie. W Polsce dla odróżnienia, zgodnie ze znaczeniem etymologicznym, należałoby wprowadzić zasadę, że wszelki akt referendalny rozpisywany na życzenie obywateli powinien być obowiązkowy, czyli obligatoryjny. To znaczy, jeżeli obywatele poprzez zbiorowy akt (zebranie podpisów np. w liczbie 50-250 tys.) wyrażą wolę walnego zadecydowania, to referendum powinno być rozpisane i mieć charakter wiążący. Natomiast wszelkie inne formy referendów, tych rozpisywanych na życzenie władz lub automatycznie, mogą mieć znaczenie fakultatywne, ponieważ to obywatele powinni decydować o prerogatywach w tym zakresie innych organów, niż oni sami. Wydaje się jednak rozsądne, aby niektóre fundamentalne kwestie z automatu obligowały parlamentarzysty do rozpisania referendum.

Referenda można również podzielić zważywszy na poziom aktów prawnych, których dotyczą oraz pod kątem ich oddziaływania na

ogólny porządek społeczny.

1. Referendum konstytucyjne – odbywa się w celu zmiany konstytucji kraju. W takim referendum obywatele decydują o przyjęciu lub odrzuceniu proponowanych zmian.

2. Referendum inicjatywne – jest inicjowane przez obywateli, którzy zbierają określoną liczbę podpisów na poparcie swojego wniosku. W referendum inicjatywnym obywatele decydują o przyjęciu lub odrzuceniu proponowanej przez siebie ustawy.

3. Referendum konsultacyjne (nie wiążące) – odbywa się w celu zdobycia opinii obywateli na temat określonego problemu.

4. Referendum lokalne – referendum samorządowe rozpisywane przez organy lub mieszkańców mniejszej jednostki terytorialnej i dotyczące jej granic np. gminy.

Oprócz tego w zależności od zaawansowania procedur demokracji bezpośredniej, referenda mogą się różnicować także w skali uściślenia preferowanych rozwiązań:

- głosowanie TAK/NIE;

- głosowanie na Propozycję (obywatelską) i kontrpropozycję (rządową/opozycyjną obywatelską);

- głosowanie preferencyjne – SVT (w którym przedłożono kilka wariantów rozwiązania danej sprawy np. 4, a osoba głosująca poprzez numeryczne uporządkowanie może uporządkować je zgodnie z własnymi preferencjami, od tych najbardziej preferowanych przez siebie, po najmniej pożądane(np. 3, 1, 4, 2)).

W kontekście polskim warto zwrócić uwagę na to, że pomimo zachęcającego brzmienia Art. 4 pkt 2 Konstytucji RP z 1997 roku, ustrój III RP pozbawiony jest efektywnych narzędzi demokracji bezpośredniej. Konstytucja RP w art. 125 poucza nas, że referenda mają w Polsce wyłącznie charakter konsultacyjny i nie wiążący. Nawet jeżeli obywatele zbiorą wymaganą liczbę podpisów pod referendum (zgodnie z ustawą 500

tys.) to Sejm RP i Senat RP mają prawo nie wyrazić zgody na rozpisanie referendum. Dodatkowym elementem jakim obwarowana jest ważność referendum na gruncie polskim jest osiągnięcie progu 50% spośród wszystkich czynnych wyborczo obywateli Polski. Zważywszy na powyższe, należy stwierdzić, że w Polsce referendum ma charakter dekoracyjny i jest narzędziem znajdującym się w dyspozycji Przedstawicieli.

1.2. WETO LUDOWE

Weto ludowe to prawo obywateli do zablokowania decyzji podjętych przez organy władzy państwowej. Oznacza to, że obywatele mogą wstrzymać uchwalenie ustawy lub innego aktu prawnego, jeśli uważają, że jest on niekorzystny dla nich samych lub dla państwa jako całości. W przypadku, gdy liczba osób popierających weto przekracza określoną liczbę podpisów wetujących, decyzja władzy ustawodawczej zostaje zamrożona. Można więc rzec, że weto ludowe to „bieżąca forma kontroli społecznej nad decyzjami podejmowanymi przez parlament”.

Zgodnie z przyjętą praktyką, ustawy uchwalane przez parlament i zatwierdzane przez ciało wykonawcze, są objęte formą zawieszenia zanim wejdą w życie (*vacatio legis*). Czas między dniem uchwalenia ustawy, a jej wejściem w życie nie powinien być krótszy niż 90-100 dni. Jeżeli kierunek zmian forsowany przez parlament rozmija się z oczekiwaniem pewnej rzeszy społeczeństwa, mogą one zainicjować zbiórkę podpisów pod akt weta ludowego. Jeżeli w okresie, np. 3 miesięcy, komitet obywatelski, dążący do odrzucenia ustawy, zbierze sumę podpisów określonych przez prawo (np. 300 tys.), to ustawa parlamentarna zostaje „zawetowana”. Weto Ludowe nabiera mocy. Ustawa jednak w tym momencie nie przepada dosłownie, a zostaje zamrożona.

Od tego momentu zawetowana ustawa parlamentarna zostaje skierowana na drogę referendalną. W rezultacie sprzeciwu wniesionego przez widoczną część społeczeństwa, ustawa

parlamentu zostanie poddana procedurze „Referendum”, w ramach którego wszyscy obywatele zagłosują za przyjęciem lub odrzuceniem ustawy.

W rzeczywistości polskiej należy podkreślić, że „weto ludowe” nie ma nic wspólnego z „liberum veto” z czasów szlacheckiej Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Weto Ludowe powstrzymuje samowolę władzy ustawodawczej i wykonawczej, harmonizuje ją z wolą rzeczywistej większości obywateli, podczas gdy liberum veto było formą obstrukcji parlamentarnej w demokracji szlacheckiej w XVII wieku, w ramach której niewielka koteria lub stronnictwo blokowało lub uniemożliwiało wejście w życie określonego prawa.

1.3. REFERENDUM ABROGATYWNE

Referendum abrogatywne to rodzaj referendum, w którym obywatele decydują, czy wstrzymać obowiązywanie danej ustawy lub przepisu prawnego. Innymi słowy, referendum abrogatywne daje ludziom możliwość głosowania za zniesieniem danego prawa lub za jego zmianą, w momencie kiedy wzbudzający kontrowersje przepis posiada już moc obowiązującego prawa. Oznacza to, że wpierw wyłania się określona grupa obywateli, która podziela wspólny pogląd na temat dysfunkcjonalności określonego przepisu. Zawiązawszy komitet referendalny, stawia sobie za cel jego abrogację. Od tego momentu na przestrzeni określonego czasu (np. 6 miesięcy) zobowiązuje się do zebrania koniecznej liczby podpisów (np. 300 tys. podpisów). Zebranie wymaganego minimum podpisów skutkuje rozpisaniem referendum Abrogacyjnego.

Podsumowując: w takim referendum, obywatele wskazują konkretny projekt ustawy lub przepis (bądź ich fragment), którego dotyczy głosowanie. Jeśli większość obywateli opowie się za wstrzymaniem obowiązywania ustawy lub przepisu, to jest on automatycznie znoszony lub modyfikowany, zgodnie z decyzją wynikającą z referendum. Referendum abrogatywne to więc

narzędzie, które umożliwia obywatelom wstrzymanie lub zmianę ustawy lub przepisu, który uważają za szkodliwe lub nieodpowiednie.

Weto Ludowe i Referendum Abrogatywne są podobne w swojej podstawowej idei, różnią się szczegółami procedury i zakresem oddziaływania. O ile weto ludowe ma charakter interwencyjny, związany z bieżącą procedurą ustawodawczą, to referendum abrogatywne jest zwoływane wskutek stwierdzenia niezborności, nieskuteczności, tudzież szkodliwości, obowiązującego już prawa. Weto Ludowe służy przekierowaniu na drogę referendalną niepopularnych projektów ustaw, natomiast referendum abrogatywne – jak możemy sobie wyobrazić – nie tylko poddaje pod osąd obowiązujące już ustawy, może posiadać również rozszerzony zakres, służąc znoszeniu uchwał lub rozporządzeń narzucanych w trybie ekstraordynaryjnym przez władzę wykonawczą.

1.4. INICJATYWA LUDOWA

Inicjatywę ludową możemy zdefiniować jako mechanizm demokracji bezpośredniej, umożliwiający złożenie przez obywateli propozycji ustaw lub zmian w ustawach, w celu poddania ich pod ogólnokrajowe referendum. Za pośrednictwem inicjatywy, obywatele zyskują możliwość inicjowania zmian w prawie, także bez pośredniego wpływu parlamentu na kształt ich brzmienia.

Inicjatywa ludowa może mieć różny charakter, w zależności od poszerzonych lub zawężonych ram przyznanych tej formie wyrazu demokracji bezpośredniej w danym ustroju. W najszerszej formie wniesienie inicjatywy ludowej, skutkuje rozpisaniem referendum inicjatywnego w celu uchwalenia lub odrzucenia obywatelskiej propozycji ustawy. W takiej formule inicjatywa ludowa ma charakter ustawodawczy.

Jeżeli uznamy, że przyznanie inicjatywie ludowej przeszywającego wpływu na kształtowanie prawa, jest na danym etapie zmian ustrojowych niekorzystne, istnieje koncept

bardziej konserwatywnej formuły inicjatywy ludowej. Tak jest w przypadku ustroju Federacji Szwajcarskiej, w którym na poziomie ogólnokrajowym, inicjatywa ludowa może dotyczyć jedynie „poprawek do konstytucji lub zmiany konstytucji”, a więc kwestii fundamentalnych. W tym przypadku inicjatywa ludowa skutkuje jedynie rozpisaniem referendum konstytucyjnego. W przypadku szwajcarskim inicjatywa ludowa, chociaż nie może być przezeń zablokowana, to jest najpierw poddana dyskusji na łonie parlamentu, który przededniu referendum, może wyrazić swoje zalecenie do wyborców, czy daną ustawę poprzeć czy odrzucić. Parlament nie ma więc kompetencji do odrzucenia inicjatywy ludowej, bierze jednak udział w procesie deliberacji i posiada uprawnienia opiniodawcze i rekomendacyjne.

W kontekście polskim musimy zwrócić uwagę na to, że opisywana w art. 18 Konstytucji RP z 1997 roku „Inicjatywa Ustawodawcza” zasadniczo odbiega od formuły Inicjatywy Ludowej opisywanej w tej notce. Inicjatywa Ustawodawcza z art. 118 stanowi bowiem uprawnienie obywatelskie do przedłożenia projektu ustawy pod obrady parlamentu. Następuje to po zebraniu co najmniej 100 tysięcy podpisów. Po spełnieniu tego warunku Ustawa poddawana pod procedurze klasycznych obrad parlamentarnych, podczas których większość posłów, może dany projekt przyjąć bądź odrzucić. Inicjatywa Ustawodawcza w polskim rozwiązaniu ustrojowym, ma więc pewien charakter partycypacyjny, pozostaje jednak całkowicie poddana regułom funkcjonowania systemu przedstawicielskiego.

2. HOMEOSTAZA DEMOKRACJI BEZPOŚREDNIEJ

2.1. DNI REFERENDALNE

Dni referendalne to stałe, wyznaczone dni w kalendarzu rocznym, w którym odbywają się referenda, służące ustaleniu

woli obywateli w zgłaszanych przez nich samych kwestiach. Możemy wyobrazić sobie kilka sztywnych terminów w kalendarzu, w których rozstrzygano by wszystkie dylematy, narosłe w rezultacie wniesionych wet ludowych, inicjatyw ludowych bądź abrogacji ustaw. W tych dniach też jednocześnie odbywałyby się wszystkie referenda o charakterze inicjatywnym, konstytucyjnym, abrogacyjnym bądź wetującym.

Ilość stałych terminów referendalnych powinna być zsynchronizowana z zapotrzebowaniem społecznym i dynamiką życia publicznego w danym państwie, w danej jednostce politycznej. Przykładowo, w Szwajcarii mamy do czynienia z czterema datami w których odbywają się referenda. Pierwsza Partia „Demokracja Bezpośrednia” w Polsce (2012-2013), w swoim programie „Turkusowa (r)ewolucja” proponowała ustalenie dwóch stałych dat referendalnych, zbiegających się w czasie z najważniejszymi świętami narodowymi (3 maj; 11 listopada). Członkowie Klub Jagiellońskiego, zauważając narastające hasła bezpośredniodemokratyczne w Polsce, w latach 2014-2015 zaproponowali wprowadzenie jednego dnia referendalnego.

Dni referendalne

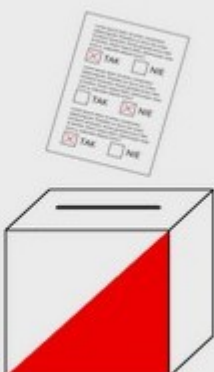
Dni referendalne to stałe dni, w których odbywają się referenda.

Rok jest dzielony na kilka równych okresów. Wszystkie referenda zarządzone w jednym z nich odbywają się tego samego dnia. Wszystkie pytania trafiają na jedną kartę do głosowania. Oszczędzamy w ten sposób pieniądze i przyzwyczajamy do regularnego decydowania o swoim kraju.

W Szwajcarii są 4 dni referendalne. My proponujemy dwa: 3 maja i 11 listopada.

Protesty to przeszłość.

Demokracja Bezpośrednia to przyszłość.



*Dni referendalne w programie „Turkusowa (r)ewolucja”
nieistniejącej dziś partii Demokracja Bezpośrednia, 2012 r.*

Ile dni referendalnych więc przyjąć na początek? W trakcie

ustalania ilości dni referendalnych należy poszukiwać złotego środka. Po pierwsze, jeden dzień referendalny na przestrzeni 12 miesięcy, w zmieniającej się rzeczywistości złożonego życia społeczno-politycznego, wydaje się wydarzeniem nazbyt incydentalnym, utrudniającym sprawowanie kontroli społecznej i sterowanie wydarzeniami politycznymi przez ogół obywateli. Po drugie, w początkowej fazie implementowania demokracji bezpośrednio w społeczeństwie żyjącym dotąd w innym systemie – także w celu ułatwienia obywatelom zaznajomienia się z nowymi mechanizmami i narzędziami ustrojowymi oraz narzucanym przez nie tempem życia publicznego – niewskazany może być zaproponowanie rozwiązań w rezultacie najintensywniejszych i najbardziej wymagających. Co to oznacza? Chociaż cztery terminy referendalne, odpowiadające czterem porom roku, to prawdopodobnie ideał docelowy, jeśli tylko w przyszłości upomną się o niego sami obywatele, to koncepcja dwóch terminów referendalnych, po jednym na każde półrocze, okaże się zapewne propozycją, początkowo adekwatnie umiarkowaną.

Ktoś może zapytać: „Po co w ogóle ustalać sztywne dni referendalne? Czy aby nie lepiej, aby referenda odbywały się w dowolnych terminach na życzenie obywateli?” Jakkolwiek tak rozumiana spontaniczność, może wydawać się najbardziej zespolona z naturalnymi fluktuacjami życia społeczno-politycznego, to posiada ona szereg wad. Wspomnimy teraz o dwóch najważniejszych.

1. Ryzyko nieładu – jeżeli na przestrzeni roku, co kilka dni lub tygodni, w wyniku wet ludowych i wniosków inicjatywnych, będą się zawiązywały kolejne różnotematyczne referenda, to zderzymy się z „modelem pulsującej agory”, w którym duża część obywateli, zajęta obowiązkami i koniecznościami dnia powszedniego, zacznie nie nadążać za kolejnymi propozycjami i terminami referendalnymi. Trudniej będzie o dyskusję, pełną świadomość i należyte przygotowanie samych obywateli. W tym sensie, o wiele przejrzystszy jest wyznaczenie konkretnych, znanych powszechnie dat referendalnych, w których będą poddane

głosowaniu wszystkie wnioski i weta, zgromadzone w terminie 1-5 miesięcy poprzedzających np. wiosenny, czy jesienny termin referendalny.

2. Koszty – jednym z tzw. „zarzutów” stawianych „demokracji bezpośredniej” są jej koszty, wynikające z konieczności drukowania kart, wynajęcia lokali, zwołania komisji wyborczych etc. Łatwo przeliczyć, że jeżeli każde referendum odbywałoby się w innym terminie, w odstępach, co tygodniowym, czy miesięcznym, konieczność wdrażania wszystkich tych procedur byłaby powielana częściej, a co za tym idzie, koszty systemu referendalnego wzrosłyby wielokrotnie. Ustanowienie 2-4 sztywnych terminów referendalnych, wszystkie te procesy kosztochłonne ogranicza, do z góry określonej skali.

2.2. ZNIESIENIE PROGÓW REFERENDALNYCH

Referendum poprzedzone debatą, dialogiem i wielowektorową kampanią informacyjną, jest wiążące i jego wyniki nabierają mocy, bez względu na to, czy uczestniczyło w nim 5%, 20%, 45%, czy 60% spośród ogólnej liczby obywateli uprawnionych do głosowania.

Każdy z nas, kto tylko zacznie analizować różne rozwiązania ustrojowe, ukonstytuowane w Ustawach Zasadniczych poszczególnych czasów i krajów, dostrzeże w nich szczytkowe modele „referendów” lub „plebiscytów”, które jakoby miałyby stanowić formę konsultacji z obywatelami, ludem, opcjonalnie z poddanymi. Taka nieostra definicja „referendów / plebiscytów”, wprowadza nieład definicyjny i dezorientować może tych, którzy poszukują narzędzi zapewniających pełną suwerenność ludu i obywateli, gwarantowanych przez ustrój demokracji bezpośredniej lub półbepośredniej.

Niektóre systemy przedstawicielskie, a nawet monarchiczne, mogą posiadać pewne narzędzia partycypacyjne, nazywane

„referendami” lub konsultacjami, ale tak jak w polskiej Konstytucji RP z 1997 roku, opatrzone są one licznymi opłotowaniami, utrudniającymi nie tylko rozpisanie referendum na wniosek obywateli, ale nawet wejście w życie jego wyników. Podstawowym rozwiązaniem w demokracjach przedstawicielskich służącym do przekształcenia referendum w narzędzie dekoracyjne, a zatem narzędzie martwe – obok wymogu zgody na referendum ze strony izby parlamentarnej lub władzy wykonawczej – jest uwarunkowanie ważności referendum przekroczeniem odpowiednio wysokiego progu frekwencyjnego.

Próg frekwencyjny – w przypadku referendum – narzuca społeczeństwu konieczność udziału określonego procenta obywateli, spośród wszystkich obywateli współtworzących daną jednostkę polityczną, aby uznano je za ważne. W przypadku demokracji przedstawicielskich narzucany próg referendalny może wynosić nawet 50% ogółu obywateli. Narzucenie tak wysokiego progu frekwencyjnego oznacza, że średnio co drugi obywatel danego państwa musi wziąć udział w referendum, aby jego wyniki zostały uznane za wiążące, czyli za obowiązujące i obligujące do określonego działania.

Intencja towarzysząca kreatorom systemu przedstawicielskiego, sięgającym po progi frekwencyjne, staje się bardziej jaskrawa, gdy spostrzeżemy, że nie są oni jednocześnie skłonni obarczać podobnymi progami frekwencyjnymi, decydującymi o ważności głosowania nektaru którym sami się żywią czyli: „cyklicznych wyborach personalnych służących wyłonieniu przedstawicieli, parlamentarzystów lub członków władzy wykonawczej”. Jednym słowem w przeciwieństwie do głosowań referendalnych, z reguły nie obarczają oni progami frekwencyjnymi, tych rodzajów głosowań, które służą legitymizującemu odnowieniu lub reprodukcji posiadanej przez nich władzy (bądź uzyskaniu władzy, do której dopiero aspirują). Doskonale tę konsekwencję odzwierciedla Konstytucja RP z 1997 roku. Zauważ, że w Polsce wybory parlamentarne i samorządowe są za każdym razem ważne, obojętnie czy weźmie w nich udział 15%, 29%, 47%, czy 65%

mieszkańców Polski. Inaczej ma się to z kwestią referendum. Ważność referendum powszechnego jest obarczona granicą udział 50% obywateli, a referendum lokalnego granicą 30% mieszkańców danej jednostki terytorialnej. Jeśli jeszcze raz przeczytasz dwa ostatnie zdania naszego wywodu, dostrzeżesz, na czym polega iluzoryczność suwerenności ludu w systemie przedstawicielskim, ludu który pozbawiany jest różnymi metodami, możliwości udziału we współdecydowaniu w sprawach merytorycznych.

Dlaczego tak ważne jest zniesienie progów frekwencyjnych w systemie demokracji bezpośredniej? Na podstawie obserwacji funkcjonowania demokracji bezpośredniej w Szwajcarii wynika, że w referendach bierze udział zazwyczaj od 15% do 45% ogółu społeczeństwa. Tylko w przypadku tematów referendalnych budzących żywe spory, lub angażujących gros społeczeństwa, ogląda się frekwencje sięgającą 50%, 60% lub ponad 70% ogółu obywateli Federacji Szwajcarskiej.

Z czego wynika ten rozdźwięk? Otóż nierzadko tematami referendum stają się problemy lub dylematy ważne dla ograniczonej liczby obywateli. Każdy pełnoprawny obywatel posiada nieskrępowaną możliwość udziału w referendum. Jeżeli mimo to z jakiś powodów nie korzysta on z przynależnego mu prawa zabrania głosu na drodze referendalnej, przyjmuje się, że nie czując się zobligowany do współdecydowania w danej kwestii, godzi się z werdyktem osób uczestniczących w referendum. Jest to zgodne ze spekulatywnymi wnioskami, wynikającymi z obserwacji działań i ogólnego zachowania, determinujących jednostki ludzkie. Ludzie angażują się w działania, wydarzenia i inicjatywy, z którymi czują więź, a które związane są z ich własnym interesem, bądź w takie, w których dostrzegają jakikolwiek rezonans istotny dla życia gospodarczego i społecznego, tudzież ogólnej harmonii społecznej. Wreszcie, to całkowicie naturalne, że część obywateli, szacowana w różnych krajach na populacje 10-20% ogółu mieszkańców, z definicji nie angażuje się w życie

publiczne. Zamiast tego skupia się na zupełnie innej płaszczyźnie życia osobistego, towarzyskiego i zawodowego, bądź rzadziej, z góry odrzuca udział w systemowym życiu politycznym jako takim.

Wspaniale, jeżeli w głosowania referendalne, lub jakiekolwiek inne, angażuje się tym większa liczba osób uprawnionych do zabrania głosu. Należy jednak odrzucić słabe argumenty, którymi posługują się zwolennicy progów frekwencyjnych, twierdzący, że służą one „utrzymaniu wysokiego zaangażowania obywateli w życie polityczne”. Naturalnym prawem obywatela i jednostki ludzkiej, jest udział w życiu publicznym, jak i oparte na wolnej woli, zamknięcie się w ogrodzie własnej egzystencji. Jakkolwiek powinien być on ze wszech miar zachęcany do zasiadania przy wspólnym stole ze swoimi współobywatelami, to człowiek jako taki nie może być do tego zmuszany. Zarazem absencja niezaangażowanych nie może być wymówką, po którą sięgają naprawdę nieliczni (liderzy partii przedstawicielskich, obóz jakiejkolwiek władzy), w celu unieważniania najbardziej gremialnych głosowań ogólnospołecznych, ponieważ robią to zazwyczaj po to, aby zachować posiadany zakres władzy. Progi frekwencyjne jak pokazuje praktyka, służą również obstrukcji głosowań referendalnych. Formacje, które spodziewają się, że większość obywateli nie podziela popieranej przez nich linii, stara się mobilizować swoich zwolenników do nie brania udziału w referendum. Tym sposobem, poprzez zbiorowy bojkot, udaje im się unieważniać głosowania w interesie publicznym, popierane przez większość aktywnych obywateli.

2.3. PERMANENTNA DEBATA PUBLICZNA – DOSTĘP DO INFORMACJI (OTWARTA I WOLNA DEBATA PUBLICZNA)

System demokracji bezpośredniej może wyłącznie funkcjonować poprawnie wówczas, gdy wszyscy obywatele, wszyscy członkowie

współdecydującej społeczności, będą mieli dostęp i będą kroczyli tą samą promenadą wolności słowa i obiegu informacji: będą mogli wyrażać swoje koncepcje na tych samych ogólnodostępnych platformach informacyjnych, posiadając do nich łatwy i niezakłócony dostęp.

Podstawową nicią wiążącą wszystkie instrumenty „demokracji bezpośredniej” (weto ludowe, inicjatywa, referendum) jest permanencja debaty publicznej. Jeżeli symbolem ścierania się poglądów, wyrabiania opinii i zawierania kompromisów w systemie parlamentarnym są prace komisji, podkomisji, debaty na głównej sali posiedzeń, tudzież rozmowy kuluarowe – wszystko to toczące się w gronach kilkudziesięcio-, kilkusetosobowych – to ukonstytuowany ustrój demokracji bezpośredniej musi posiadać własne, niezależne formy przepływu poglądów, wiedzy, informacji i stanowisk. Przepływ ten decyduje o właściwej homeostazie systemu; przypomina połączenia nerwowe i krwioobieg, zapewniające poprawne funkcjonowanie całego organizmu społecznego i komunikowanie się jego podzespołów.

W rzeczywistości społeczności – wspólnot lub narodów, żyjących w rozproszeniu na rozległym obszarze i tworzących populacje w liczbie wielu tysięcy, lub milionów osób – niemożliwością jest zgromadzenie wszystkich w jednym miejscu, w celu prowadzenia powszechnej deliberacji. Wobec tego koniecznością staje się tworzenie debat lokalnych, dystrybucja programów referendalnych oraz opinii komitetów referendalnych, zawierających wszystkie „za i przeciw”, a także posłużenie się pełną panoramą możliwości transmisyjnych i dystrybucyjnych, oferowanych przez prasę, media i internet.

Każde wniesione weto ludowe, abrogacja obowiązującej ustawy, czy też inicjatywa obywatelska, prowadzi w ostateczności do rozpisania procedury referendum w przewidzianym kalendarzu stałych dat referendalnych. Okres między ogłoszeniem referendum a datą jego przeprowadzenia, to z automatu czas tematycznych debat i rozmów referendalnych. Czas ścierania się

i wyrabiania poglądu na podniesioną kwestię. W okresie tym poza istniejącymi platformami na tzw. rynku idei i prezentacji treści (media, prasa, internet, portale społecznościowe), należy zapewnić niezależne i prawnie gwarantowane, ogólnodostępne platformy wyrażania opinii i treści dostępne dla każdego, tak by – problem zgłaszany w praktyce funkcjonowania szwajcarskiej demokracji bezpośredniej – a więc kumulacja kapitału w grupach wpływu/interesu, nie prowadził do nieegalitarnego i nieproporcjonalnego zdominowania przestrzeni publicznej, przez hasła i opinie związane z jednym, określonym tylko rozwiązaniem problemu (reprezentującym np. partykularne interesy).

Nieistniejąca już dziś, pierwsza w Polsce partia o nazwie Demokracja Bezpośrednia, w swoim programie pt. „Turkusowa (r)ewolucja” postulowała wydzielenie dodatkowego kanału telewizji publicznej o nazwie TVP Debata. Możemy założyć, że TVP Debata stałaby się miejscem permanentnych debat, rozmów i prezentacji stanowisk, ukazujących wszystkie argumenty za rozwiązaniem danej sprawy, w taki lub odrębny sposób. Powinno to odbywać się za pośrednictwem różnych formatów telewizyjnych. Oprócz konwencjonalnych, dziennikarskich rozmów z ludźmi reprezentującymi różne dziedziny wiedzy i życia publicznego, powinny odbywać się transmisje z organizowanych publicznych debat, dotyczące konkretnego tematu. Powinny one angażować wszystkie strony społeczno-politycznego spektrum. TVP Debata powinna być jednocześnie pasmem udostępniającym nieodpłatnie czas wszystkim zarejestrowanym komitetom referendalnym, w ramach którego emitowano by lub transmitowano dostarczone przez nie treści dotyczące referendum. Koniecznym jest, aby na dwa tygodnie przed datą referendalną, zadania TVP Debata, w wymiarze kilku godzin dziennie, przejmowały pozostałe, główne stacje telewizji publicznej, niejako uczestnicząc w tworzeniu kultury dialogu, poszukiwaniu wiedzy i samookreślenia się, w których partycypować mogliby wszyscy członkowie danej społeczności. Nad zachowaniem pluralizmu i ogólnodostępności tego typu platform, powinna czuwać specjalna

rada programowa delegowana przez różne zrzeszenia, organizacje, uniwersytety i grupy zawodowe, odzwierciedlające przekrój danego społeczeństwa.

Poza tym pożądanym byłoby, aby w ramach budowania kultury dialogu oddolnego, do organizowania debaty lokalnej w temacie referendalnym na poziomie gminy, były zobowiązane specjalne komitety gminne (tworzone na bazie samorządowej, instytucji kulturalnych i zaufania publicznego). Dzięki takiej formule, na lokalnych salach, halach i stadionach, członkowie lokalnych społeczności, mogliby dyskutować nad tymi samymi problemami poprzez bezpośredni, fizyczny udział w debacie referendalnej.

Permanencja debaty publicznej, powinna uwzględniać jak najszerszą paletę dotarcia do obywateli. Różny tryb życia, temperamentów ludzkich i sposobów pozyskiwania informacji, pociąga za sobą konieczność podtrzymywania różnych ścieżek przepływu informacji. Fizyczna debata posiada swe zalety, tak jednak jak w przypadków wiecu, sprzyja grze emocji i zaburzaniu siły argumentów przez wymowność lub charyzmę dyskutantów. Toteż naturalnym biegiem rzeczy, człowiek podejmujący decyzję w sprawie referendalnej, posiada czas by udać się poza debatą publiczną, do własnego wnętrza, tak by na spokojnie i z rozważą przeanalizować, wszystkie argumenty „za” i „przeciw”.

Niezależną formą przygotowania obywateli do udziału w referendum, może być okólnik informacyjny o przedmiocie referendum, który powinien być dostarczony obywatelom z odpowiednim wyprzedzeniem przed dniem referendalnym. Rozwiązanie obecne już w szwajcarskim systemie demokracji bezpośredniej, zawiera dokładny opis przedmiotu i możliwych konsekwencji referendów. Nie może to być okólnik tendencyjny, subiektywny, uwzględniający jedną tylko perspektywę. Powinien on zawierać dostarczone stanowiska wszystkich komitetów referendalnych i zarejestrowanych (obecnych) stron uczestniczących w sporze referendalnym. Co istotne, okólnik ten musi również uwzględniać spodziewany kosztorys podjęcia

konkretnych decyzji, a w przypadku przeforsowywania jakiegokolwiek decyzji związanej z finansowaniem publicznym, winien wskazywać na źródła finansowania danej decyzji, w tym, jeśli to konieczne, kierunek przesunięć budżetowych, umożliwiających zabezpieczenie środków na dany cel.

2.4. OPCJONALNOŚĆ SYSTEMU: TRADYCYJNE GŁOSOWANIE STACJONARNE – E-VOTING

Demokracja bezpośrednia, we warstwie zbierania podpisów pod rozpisanie referendum, jak i samego głosowania kierunkowego, może funkcjonować zarówno w ramach tradycyjnego głosowania stacjonarnego, odbywającego się w wyznaczonych komisjach referendalnych, jak i poprzez systemy głosowania elektronicznego (e-voting), jakie pojawiły się wraz z technologiami informacyjnymi i komunikacyjnymi rozwijającymi się na przełomie XX i XXI wieku.

Obranie tylko pierwszego z tych rozwiązań, bądź wdrożenie obu form głosowania jednocześnie jako uzupełniających się rozwiązań opcjonalnych, zależy od obecnych preferencji i dokonanego wyboru w obrębie danej wspólnoty politycznej. Konwergencja w kierunku tzw. „elektronicznej agory”, podtrzymywanie systemu pośredniego, bądź pozostawanie przy stacjonarnych metodach głosowania referendalnego musi uwzględniać kilka czynników. Przede wszystkim nikt nie może być terytorialnie, technicznie, metodologicznie i terminowo wykluczony z możliwości wzięcia udziału w referendum. Sugeruje to podtrzymanie możliwie szerokiego wachlarza rozwiązań. Po drugie: przyjęte systemy głosowania, zbierania, liczenia głosów i przekazywania wyników muszą być transparentne i możliwie weryfikowalne, tak by wykluczyć jakiegokolwiek złudzenie ręcznego sterowania lub manipulowania wynikami referendum. Wszystko więc na każdym etapie musi być możliwie jak najbardziej publicznie przeszklone, a w zakresie e-

votingu, informatycznie i technicznie zabezpieczone. Podstawowymi zwornikami demokracji bezpośredniej pozostają bowiem zaufanie i wiarygodność. Ich narażenie lub utrata, będą przyczynkiem dla przeciwników ustroju, do podważania w oczach społeczeństwa, jego wydolności, legitymacji i prawowitości.

Demokracja bezpośrednia może funkcjonować zatem w bardzo różnych warunkach technicznych i organizacyjnych. Nie różni się w tym względzie od systemów przedstawicielskich opartych na powszechnych wyborach personalnych do ciał przedstawicielskich. Warunki techniczne mogą natomiast wpływać na prędkość realizowania niektórych jej procedur. Uwaga ta jest konieczna wobec tego, że niektórzy zwolennicy demokracji bezpośredniej przekonują, że autentyczna możliwość wdrożenia demokracji bezpośredniej zaistniała dopiero w XXI wieku, wraz z pojawieniem się systemów głosowania elektronicznego.

2.5. ODPOWIEDZIALNOŚĆ EKONOMICZNA: ZRÓWNOWAŻONY BUDŻET I ZADŁUŻENIE

Właściwie zorganizowany system demokracji bezpośredniej u samych swych podstaw nie tylko włącza obywateli, ale i zobowiązuje ich do zabierania głosu i podejmowania decyzji w kwestiach merytorycznych. Branie udziału w podejmowaniu decyzji realnie oddziałujących na rzeczywistość wiąże się z posiadaniem pewnego poczucia odpowiedzialności i świadomości w zakresie skutków proponowanych i preferowanych rozwiązań. Wnoszone projekty np. inicjatyw ludowych, bądź innych działań rozstrzygających o charakterze referendalnym, oddziałujących na sferę gospodarczą państwa, tudzież sytuację ekonomiczną niektórych grup społecznych, powinny zawierać opis źródeł ich finansowania i ewentualnych przesunięć budżetowych, koniecznych do realizacji wskazywanych celów.

Nie wystarczy zatem powiedzieć, że „chcę by daną sprawę rozwiązano tak lub inaczej”, bądź „zbiorowo zażądać by dokonano finansowego zabezpieczenia środków na zgłaszane przez

nas cele". Nasz projekt referendalny, zanim zostanie poddany pod ogólnospołeczny osąd, musi wskazywać na źródła jego finansowania. Tym samym obywatel w systemie demokracji bezpośredniej, uczy się odpowiedzialności za spoistość budżetu publicznego wspólnoty do której przynależy, a jeśli dąży do zmian w tym zakresie, musi przekonać większość obywateli do zgłaszanych przez siebie przesunięć. Demokracja bezpośrednia w aktywny sposób uczy zatem obywateli zasad ekonomii i poszczególnych zależności gospodarczych bądź skłania ich do edukacji i uważności w tym zakresie. Jednocześnie poprzez instrument weta ludowego, umożliwia obywatelom blokowanie ustaw parlamentu i rozporządzeń władzy wykonawczej nierozsądnych ekonomicznie, w tym poprzez ponownie ich rozważenie w zbiorowym akcie referendalnym.

Pierwsza partia „Demokracja Bezpośrednia” w Polsce w programie „Turkusowa (r)ewolucja” sugerowała na przykład wprowadzenie „zrównoważonego budżetu, w którym wydatki są równe przychodom”, a także opowiadała się za wprowadzaniem zasady, iż „zaciągnięcie każdej zagranicznej pożyczki wymaga zgody obywateli w referendum”. W ten sposób – twierdzono – członkowie władzy wykonawczej i ustawodawczej, „będą zmuszeni do zbilansowania przychodów i wydatków, i zaciągania pożyczek tylko w wyjątkowych sytuacjach”. Zasada „równowagi budżetowej”, zgodnie z tym co głosili, powinna być wpisana jako „zasada w Konstytucji”.

Przeciwnicy demokracji bezpośredniej, przekonani są, że ludzie i obywatele, z natury rzeczy są jedynie bezrefleksyjnymi strażnikami własnego portfela, biorcami zabiegającymi o granty i datki u władców decydujących o ich losie. Toteż gdyby ludziom tym nadać moc decyzyjną – przekonują – pierwsze co zrobią to zabiorą się do rozdrapywania wspólnego budżetu dla własnych partykularnych interesów. Przypisywanie ludziom jedynie niskich pobudek w decyzjach zbiorowych wynika z głębokiego mentalnego zakorzenienia antropologicznego w systemach przedstawicielskich, monarchicznych bądź

dyktatorskich, w których ludzie przez wielopokoleniową praktykę, wyłączeni z podejmowania decyzji merytorycznych, a więc pozbawieni czynnego udziału w polityce i odsunięci od steru państwowego – sprowadzeni zostają jedynie do podmiotów, które mogą formułować „oczekiwania i potrzeby” i których obłaskawia się darami w zamian za poparcie lub wierność.

Inaczej postrzega to Joanna Lampka, która w książce „Czy wiesz dlaczego nie wiesz, kto jest prezydentem Szwajcarii” zauważa wielopokoleniowe doświadczenie postaw społeczeństwa szwajcarskiego, korzystającego z narzędzi demokracji bezpośrednio: „Podczas gdy wiele krajów zakazało referendum na tematy ekonomiczne, bojąc się niefrasobliwości swoich obywateli, Szwajcarzy niemal co trzy miesiące decydują w bardzo ważnych sprawach dotyczących podatków, rezerw złota czy też wynagrodzenia minimalnego [...] Twierdzenie, że gdy przekazemy władzę w ręce ludzi bez żadnych ograniczeń, budżet państwa zostanie wydrenowany do zera i zostaną wprowadzone szerokie przywileje dla rozmaitych grup zawodowych i społecznych, nie jest prawdziwe”.

2.6. SUBSYDIARNOŚĆ, CZYLI ZABEZPIECZENIE SAMORZĄDNOŚCI

Subsydiarność to zasada, zgodnie z którą decyzje i działania powinny być podejmowane na najniższym możliwym poziomie administracyjnym lub instytucjonalnym, który jest w stanie efektywnie rozwiązać dany problem bądź wskazać zadanie. Oznacza to, że odpowiedzialność za podejmowanie decyzji i zarządzanie daną kwestią winno być przekazywane na niższe poziomy administracyjne lub na lokalne instytucje, jeśli te poziomy są zdolne do skutecznego działania w danej dziedzinie. Subsidiarność ma na celu faworyzowanie decentralizacji władzy oraz unikanie nadmiernego centralizmu, dając lokalnym jednostkom lub społecznościom większą autonomię i kontrolę nad ich sprawami.

Każda jednostka polityczna i państwo, w którym mieszkają setki tysięcy, bądź miliony ludzi i które rozproszone jest na rozległym terytorium, grupuje zarazem na swym łonie jednostki, wspólnoty i zrzeszenia obywateli, zmagające się z lokalnymi problemami i wyzwaniem. Bywa, że są to także grupy, które z powodu swoich cech szczególnych, odznaczają się pewnymi specyficznymi wyróżnikami, nadającymi im pewien kontrast względem dominującego profilu mieszkańców i obywateli danej jednostki politycznej. Różnice te bywają mniejsze na łonie społeczności kulturowo, etnicznie i religijnie jednorodnych; doświadczenie uczy, że są one większe na łonie społeczności bardziej pod tym względem zróżnicowanych.

Wielki organizm państwowy i terytorialny – bez względu na swoje cechy szczególne – za każdym razem składa się z samo podobnych bądź różnicujących się wobec siebie mniejszych wspólnot ludzkich. Mieszkańcy lokalnych wspólnot, gmin, jak również członkowie tych samych społeczności, zmagają się na co dzień z podobnymi problemami i wyzwaniem. Istnieje określony zakres spraw, powinności i konieczności, które potrafią, mogą i chcą rozwiązywać samodzielnie, na swym własnym łonie. Potrzeba owej autonomii woła o pewien zakres samorządności wobec całości, podobnie jak jednostka i byt ludzki poszukują autonomii dla swej wolnej woli, wobec nakazów i roszczeń zewnętrznych zwierzchności i podmiotów, zbiorowych i indywidualnych.

Subsydiarność więc może być pojęciem bliskoznacznym dla samorządności, jak i niezależnie, zasadą organizacyjną-kompetencyjną, dopełniającą pierwotną ideę samorządności. Subsidiarność stanowi zaporę przed roszczeniami władzy centralnej, bądź unitarnej organizacji politycznej, których działanie wykazuje tendencję do wydawania dyrektyw i nakazów, nie uwzględniających lokalnej specyfiki, bądź też ignoruje istnienie odrębnych wspólnot ludzkich na rozległym terytorium. Jest to odwieczny problem praktyki sprawowania rządów, obecny także w systemach republikańskich i przedstawicielsko-

demokratycznych.

Uwzględnienie subsydiarności i samorządności będzie zatem konieczne także w przypadku demokracji bezpośredniej. Obywatele rezerwujący sobie prawo do ostatecznych decyzji zgodnych z wolą większości, za pośrednictwem referendum i wet ludowych, z definicji powinni zabiegać o pozostawienie płaszczyzny wolności i samodecyzyjności, dla tych wspólnot i mniejszości, które zawsze będą mniejszościami, lub które jako jedyne, w pełnej rozciągłości będą ponosiły najdosadniej konsekwencje podjętych decyzji. Opisywany problem wydaje się najmniejszy w przypadku krajów stosunkowo jednorodnych. Przykładem takim jest Polska: w takich przypadkach wystarczy zadbać o samorządność i jej właściwe egzekwowanie. Zagadnienie te byłoby bardziej zniuansowane podczas wdrażania systemu demokracji bezpośredniej, w krajach etnicznie lub religijnych różnorodnych: jak Indie, Peru, Indonezja, Meksyk, Brazylia, Turcja czy Nigeria. W takich przypadkach wyzwania związane ze subsydiarnością byłyby bardziej złożone, piętrowe, a ich zaaplikowanie konieczne, by uniknąć zjawiska opisywanego jako „demokratura” lub „demokracja totalitarna”.

2.7. SUBSYDIARNOŚĆ W UJĘCIU RÓŻNYCH AUTORÓW

Mirosław Matyja: „Zasada subsydiarności głosi, że każda władza, a w szczególności władza polityczna, powinna mieć znaczenie pomocnicze (wspierające) i pobudzające w stosunku do wysiłków podejmowanych przez autonomiczne i samodzielne jednostki, które ją ustanowiły. Gdziekolwiek jest to możliwe i konieczne, państwo nie powinno odbierać ludziom władzy (rodzicielskiej, służbowej, politycznej na wszystkich szczeblach), którą są oni w stanie sprawować z własnej woli i za pomocą własnych środków, i za której pośrednictwem mogą z pożytkiem realizować się zarówno dla interesu ogółu, jak i własnego. Naczelnym motywem każdej społecznej interwencji

winno być niesienie pomocy członkom społeczeństwa, a nie zastępowanie bądź niszczenie ich własnej aktywności [Za „Encyclopedia PWN”, w „Szwajcarka Demokracja Szansą dla Polski”].

Andrej Motyl (ambasador Szwajcarii w Polsce): „Tylko te sprawy, które naprawdę mają zastosowanie do całego kraju powinny być regulowane na szczeblu narodowym. Jesteśmy przekonani, że prawdziwie zdecentralizowane państwa, wyznające ideę subsydiarności, są niczym ule z setkami lub nawet tysiącami komórek, w których konkretne rozwiązania są tworzone w odniesieniu do konkretnych problemów”.

3. UWAGA KOŃCOWA – POZOSTAŁE NARZĘDZIA I DYLEMATY DEMOKRACJI BEZPOŚREDNIEJ

Omówionych w tej pracy dziesięć terminów z zakresu narzędzi i homeostazy demokracji bezpośredniej nie wyczerpuje naturalnie wszystkich form wyrazu, za pośrednictwem, których może manifestować się demokracja bezpośrednia w rzeczywistości dużych populacyjnie państw i terytoriów. Te dziesięć podstawowych wyróżników, właściwe ich wdrożenie i realizowanie, jest jednak wyjściowo absolutnie konieczne, aby ustrój polityczny mógł nabrać kształtów bezpośredniodemokratycznych, tak by w istocie stał się demokracją bezpośrednią i wyrażał jej postulaty i ducha.

Rzecz oczywista: kwestią otwartą pozostaje jak złożone narzędzia demokracji bezpośredniej wdrożymy. Jeżeli uważamy, że początkowo nasz system powinien być bardziej konserwatywny, to nadamy obywatelom moc nadzorczo-kontrolną. W tym przypadku podstawowym lub jedynym narzędziem w rękach obywateli stanie się weto ludowe, które pozwoli im wetować niechciane, lub kontrowersyjne dla niektórych grup społecznych decyzje parlamentu i władzy wykonawczej, celem poddania ich

weryfikacji w ogólnospołecznym referendum. Jeżeli przeciwnie, uznamy, że potrzeba nam bardziej progresywnego i sprawczego głosu społeczeństwa to narzędzie weta ludowego uzupełnimy możliwością abrogacji obowiązujących ustaw (referendum abrogatywne), lub nadamy obywatelom moc ustawodawczą, niezależną od działającego równolegle parlamentu (inicjatywa ludowa, referendum inicjatywne).

Jeszcze dalej posuniętą koncepcją jest formuła, którą nazywam „demokracją bezpośrednią permanentną”. Na gruncie polskim jej propagatorem od lat był Janusz Zagórski. Zakłada ona zasadniczo przejęcie roli aktywnych parlamentarzystów przez wszystkich obywateli, za pośrednictwem elektronicznego systemu głosowania. To zupełnie inne rozwiązanie niż półbezpśrednia propozycja głosu przelewane go przez wyborcę z parlamentarzysty na parlamentarzystę w trakcie kadencji, właściwa dla innego systemu: demokracji płynnej (liquid democracy). Ku ostatniemu z rozwiązań przychylnie spogląda choćby Janusz Wdźieczak z Polskiej Partii Piratów (PPP).

Powracając do narzędzi demokracji bezpośredniej słowem końcowym warto wspomnieć o innych jeszcze formach wpływu obywateli na bieg kształtowania spraw publicznych. Niezwykle popularnym narzędziem pojawiającym się wśród postulatów wpływu obywateli na los państwa jest możliwość odwoływania posła w trakcie kadencji (recall). Te narzędzie może być zastosowane również wobec innych wybieralnych urzędników (prezydent miasta, wójt etc.). Recall być może warto posiadać w obwodzie, na wypadek konieczności szybkiego odwołania człowieka, w sposób radykalny uderzającego lub rozchodzącego się z prawami i powinnościami ludzkimi. Nie uważam jednak go za narzędzie pierwszorzędne, jeżeli niezależnie społeczeństwo posiadało by prawa z kategorii WIR (Weto, Inicjatywa, Referendum), a więc prawa wystarczająco tonizujące wpływ parlamentarnych ambicji oraz dające możliwość zbijania niepopularnych decyzji forsowanych przez ciała przedstawicielskie. Narzędzia te odpowiednio wdrożone, mogłyby odwoływać lub poddawać w

wątpliwość przedsięwzięcia odrzucane przez większość. Urzędnik lub poseł mógłby być niezależnie weryfikowany, jak dotąd, w personalnych plebiscytach wyborczych.

Demokracja bezpośrednia poprzez zaproponowanie poszerzonych uprawnień, także w zakresie personalnych uprawnień wyborczych, dostarcza realne odpowiedzi na dylematy związane z bezstronnością i niezależnością prokuratury oraz niezawisłością sądownictwa. Zamiast być zdany jedynie na ludzi palestry lub nominacje polityczne, gros obywateli może zabezpieczyć własną kontrolę nad tymi ciałami, poprzez wprowadzenie powszechnego wyboru prokuratora generalnego, prokuratorów apelacyjnych, poszerzając ten mandat, jeśli zajdzie taka konieczność, na inne oficjalne urzędy, wymagające legitymacji publicznej. W tym przypadku, celem uniknięcia klasycznej agitacji politycznej znanej z konkurencji partyjnej, wybór w tej sferze powinien zostać najpewniej obostrzony spełnieniem określonych wymogów z zakresu merytoryki i doświadczenia, a klasyczne zrzeszenia prawnicze i uniwersyteckie katedry prawa, by nie być wysadzone ze swego rzemiosła, powinny mieć zagwarantowane prawo gremialnego wystawiania własnych kandydatów. Tak oto można pogodzić Kelsena ze Schmittem i odnaleźć chociażby rozwiązanie konfliktów prawno-politycznych dotyczących sądownictwa i praworządności, toczące Polskę w latach 2015-2023.

Demokracja bezpośrednia oprócz zaprezentowanych rozwiązań może być wzmacniana przez inne formy udziału i kontroli obywatelskiej: referendum lokalne; zgromadzenie ludowe w gminach; budżet partycypacyjny; obywatelska inicjatywa ustawodawcza; referendum fiskalne, jak również poprzez spełnienie opcjonalnych warunków towarzyszących, jak wprowadzenie powszechnego dostępu do internetu; zniesienie immunitetów poselskich, zmiana ordynacji wyborczej w kierunku większej reprezentatywności izb, także w ramach personalnych plebiscytów wyborczych; wprowadzenie zasady głosu preferowanego (tzw. system australijski) itd. Jakkolwiek

postąpimy, wszelkie odpowiedzialne odejście od paternalistycznego systemu krępującego naszą wolę polityczną, czyli systemu przedstawicielsko-partyjnego, powinno rozpocząć się poprzez wdrożenie narzędzi i warunków koniecznych do poprawnego funkcjonowania demokracji bezpośredniej, opisanych w tej pracy.

Autorstwo: Damian Żuchowski

Zdjęcie: [Teresa Grau Ros](#) (CC BY-SA 2.0)

Źródło: WolneMedia.net, [„Demokracja Bezpośrednia WIR – Referendum, Weto Ludowe, Inicjatywa”](#)

INICJATYWY I OSOBY DZIAŁAJĄCE NA RZECZ DEMOKRACJI BEZPOŚREDNIEJ

1. Generator Referendów,
<https://www.facebook.com/generatorreferendow>,
<http://referenda.pl>

2. E-Parlament Wolnych Ludzi,
<http://wolniludzie.net/wordpress/aktualnosci/>,
<http://wolniludzie.net/wordpress/category/kkw-wideo/>

3. Instytut Demokracji Bezpośredniej,
<https://lubbezposrednio.pl/>,
<https://www.youtube.com/@LubBezposrednioPL/videos>

4. @oddolnie i bezpośrednio,
<https://www.youtube.com/@oddolnieibezposrednio/videos>

5. WIR – Masz Głos, <http://wirmaszglos.pl/>,
<http://www.facebook.com/wirmaszglos>

6. Wiwikracja, <http://wikikracja.pl/>

7. „Obywatele Decydują” – Kampania Instytutu Praw Obywatelskich (INSPRO) na rzecz wprowadzenia demokracji bezpośredniej, <http://obywateledecyduja.pl>

8. Jerzy Zięba na rzecz Demokracji Bezpośredniej,
<https://jerzyzieba.com/demokracja-bezposrednia>
9. Bogdan Morkisz – propagator demokracji bezpośredniej,
<https://www.youtube.com/@horyzontzdarzen8550/streams>
10. Norbert Podgórski – Demokracja bezpośrednia,
<https://www.facebook.com/obywatelepllockatv>
11. Szymon Tolak – Boston,
<https://www.facebook.com/szymon.tolak>
12. Nieistniejąca już partia „Demokracja Bezpośrednia”,
<https://www.facebook.com/DemokracjaBezposrednia>
13. Partie i organizacje wyborcze które zadeklarowały wprowadzenie obligatoryjnego i wiążącego referendum inicjowanego przez obywateli w kontekście wyborów parlamentarnych’2023). Aktualnie w Polsce nie ma formacji, dla której wprowadzenie ustroju demokracji bezpośredniej byłoby celem głównym i bezwzględnym (spośród tych które zarejestrowały przynajmniej listę w jednym okręgu). Niemniej takie zamierzenia zostały wyrażone w programach bądź deklaracjach następujących organizacji: Antypartia – <https://www.antypartia.org/>, Polska Jest Jedna – <https://pjj.org.pl/>, Polska Liberalna! Strajk Przedsiębiorców – <https://partia-strajk-przedsiębiorcow.pl/>
14. „Demokracja Bezpośrednia. Ty Decydujesz”,
<https://demokracjabezposrednia.pl/>
15. Wojciech Jan Kubań, <http://pafere.org/wladze-fundacji/>,
<https://www.youtube.com/@jankuban-thephysicsoflife/videos>,
<https://www.youtube.com/@pafereorg>
16. Mirosław Matyja – strona autorska,
<https://mirosławmatyja.com/>
17. Robert Fiałek, <https://www.facebook.com/robertfialek>

18. Łukasz Zakrzewski, <https://www.facebook.com/zakrzauwm>
19. WIR Demokracja Bezpośrednia – grupa dyskusyjna, <https://www.facebook.com/groups/wirdemokracjabezposrednia/>
20. Demokracja Bezpośrednia – WIR – Referendum, Weto Ludowe, Inicjatywa, <https://www.facebook.com/PrawoDoIsegoria>, <http://demokracjabezposrednia1984.wordpress.com>
21. WIR Prawami Wszystkich Polaków – Ruch PRAWA WIR, <https://www.facebook.com/groups/rpwir/>